Rok XVI. Nr. 216. Środa 23 września 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2,50

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 3.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 3.

Z przesyłką pocztową zł. 3.

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Szkolna 8, tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurier Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Delegacja niemiecka w Warszawie.

WARSZAWA, 29-9. (Pat) Dnia 21 bm. przybyła do Warszawy delegacja niemiecka do rokowań w sprawie obustronnej ochrony interesów posiadaczy papierów wartościowych w związku z polskiemi i niemieckiemi ustawami waloryzacyjnemi. Delegatami rządu niemieckiego do tych rokowań są: przedstawiciel banków niemieckich w Berlinie, Dyckerhof i radca ministerjum sprawiedliwości Rzeszy, Schmölder. Tego samego dnia odbyło się pierwsze spotkanie z delegatami polskimi.

Audjencje u premjera Grabskiego.

WARSZAWA, 22.9. (Tel. wł.) Premjer Grabski przyjął wczoraj ministra spraw zagranicznych, p. Skrzyńskiego, z którym omawiał aktualne zagadnienia polskiej polityki zagranicznej.

W rozmowie z posłem Chacińskim premjer omawiał sytuację gospodarczą i finansową państwa i informował się o stanowisku klubu chrześcijańsko-narodowego.

Prezes związku ziemian kresowych, p. Jundziłł przedstawił premjerowi postulaty tych ziemian.

Rokowania polsko-gdańskie w sprawach konsularnych.

WARSZAWA, 29-9. (Pat.) Dnia 23 bm. odbędą się w gmachu Ministerjum spraw zagranicznych rokowania polsko-gdańskie dotyczące uregulowania całokształtu spraw konsularnych. Rokowania potrwają prawdopodobnie do końca tygodnia.

O oszczędności emigrantów

WARSZAWA, 22 9. (Pat) W związku z zaniepokojeniem społeczeństwa, jakie się ujawniło częściowo we wzmiankach prasowych o grożącej emigrantom polskim we Francji stracie ich oszczędności złożonych w paryskim oddziale Banku dla Handlu i Przemysłu, urząd emigracyjny przy Ministerjum pracy i opieki społecznej podaje do wiadomości, że miarodajne czynniki rządowe przywiązują szczególną wagę do tej sprawy i dołożą starań, by oszczędności emigrantów były zabezpieczone.

Wojowniczy Abd-el-Krim.

PARYŻ, 22 9. (A. W.) Według ostatnich wiadomości Abd-el Krim dowiedział się o wylądowaniu wojsk hiszpańskich Alhucemas, co przyszło do skutku wskutek zdrady jednego ze szczepów tubylczych. Na odkryty spisek tego szczepu zareagował Abd el Krim w ten sposób, że w celu ukarania winnych kazał spalić wioski, należące do tego szczepu.

Abd-el-Krim oświadczył, że wylądowanie wojsk hiszpańskich nie spowodowało żadnej zmiany i że będzie walczyć dalej.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-NIEMIECKIE.

Rokowania mają przebieg pomyślny.

BERLIN, 22 9. (Tel. wł.) Korespondent nasz miał możność zetknięcia się z jednym z bardzo poważnych członków delegacji niemieckiej do rokowań handlowych polsko-niemieckich. Na zapytanie, jaki jest dotychczasowy przebieg tych rokowań, ów interlokutor oświadczył, iż do tej pory przebieg rokowań ma charakter wcale pomyślny. Obydwie strony zdążają do zawarcia tymczasowej umowy, któraby do czasu zawarcia ostatecznego traktatu handlowego między Polską a Niemcami tworzyła pewnego rodzaju prowizorjum.

Delegacja niemiecka rozpatruje żądania polskie z jak największą życzliwością i lojalnością. W sprawie importu węgla polskiego do Niemiec delegacja niemiecka również lojalnie bada żądania Polski. Chodzi zatem obecnie jedynie o zaznczaenie, czy i Polska odniesie się życzliwie do słusznych żądań niemieckich, które są w ścisłej łączności ze stosunkami i sprawami gospodarczemi. (Mowa tu oczywiście o żądaniach niemieckich natury politycznej.

Pod koniec zaznaczył rozmówca naszego korespondenta, że dotychczasowy przebieg rokowań polsko-niemieckich wykazał, że obydwa państwa, t. j. zarówno Polska jak i Niemcy znajdują się w ścisłej zależności gospodarczej, i dlatego powinny iść sobie jak najdalej na rękę celem wytworzenia atmosfery współpracy gospodarczej.

Naogół Niemcy liczą się z tem, że w czasie obecnych pertraktacji osiągnięte zostanie porozumienie zasadnicze. W przeciwnym razie nie pozostałoby Niemcom nic innego, jak wytrwać przy dotychczasowem swojem stanowisku.

Manifestacja Gdańska przeciwko Lidze Narodów.

Sprawa skrzynek pocztowych denerwuje gdańszczan.

GDAŃSK, 22.9. (Tel. wł.) Gdańskie koła nacjonalistyczne czynią bardzo energiczne przygotowania w kierunku organizowania nowych manifestacji na znak protestu przeciw ostatniemu rozstrzygnięciu Ligi Narodów w sprawie polskich skrzynek pocztowych w Gdańsku. Manifestacja ta ma się odbyć dziś t. j. dnia 23 go b. m.

W ten sposób hakatyści gdańscy w żaden sposób nie chcą zgodzić się na przyznanie Polsce nie przywilejów słusznych, ale nawet na wprowadzenie w życie zagwarantowanych jej traktatami praw

IMPORT ZMNIEJSZY SIĘ JESZCZE o 40 PROC.

Posiedzenia komisji skarbowo-budżetowej.

WARSZAWA 22 9 (Tel wł.) W wykonaniu uchwały zapadłej na ostatniem posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej odbyło się dziś popołudniu posiedzenie tejże komisji pod przewodnictwem sen. Adelmanna, z udziałem przedstawiciela rządu i wiceministra przemysłu i handlu, Doleżala, oraz Sygetyńskiego, na którem sen. Rotenstreich omawiał szczegółowo zarządzenia rządu w dziedzinie reglamentacji przywozu.

Jednocześnie przedstawiciel rządu zaznaczył, że reglamentacją przywozu nie zajmuje się samo Ministerjum przemysłu i handlu, lecz specjalna komisja złożona z przedstawicieli kupców polskich i gdańskich. Pozatem rząd powołał do życia komisję kontyngentalną, utworzoną z przedstawicieli Minist. przemysłu i handlu, skarbu, spraw zagranicznych i rolnictwa, której zadaniem jest ustalenie kontyngentu na rok 1926. Według dalszych oświadczeń reprezentantów rządu, spodziewane jest zmniejszenie się importu jeszcze w roku bieżącym o dalsze 40 proc.

Po dłuższej dyskusji postanowiono zwołać w najbliższym czasie posiedzenie komisji, na którem będzie omówiony całokształt sprawy reglamentacji, wpływ polityki reglamentacyjnej na politykę traktatową naszego państwa i t. d.

Tragiczne samobójstwo oficera

WARSZAWA, 22-9. (A. W.) — Dziś rano odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru podpułkownik Ludomir Zyzniowski, którego nazwisko łączono z aferą Głąbińskiego, która miała niedawno miejsce. Zyzniowski w dniu 1 września został zawieszony w urzędowaniu i z tego powodu targnął się na życie, pozostawiając wdowę i dwoje dzieci.

Robotnicy piekarscy grożą strajkiem.

WARSZAWA, 22 9. (A.W.) Odbyło się tu dziś posiedzenie delegacji robotników wszystkich piekarń warszawskich. Wśród robotników panuje wielkie wzburzenie z powodu przewlekania przez piekarzy pertraktacji w sprawie podwyżki płac, które już trwają od przeszło 5 tygodni. Należy się liczyć z poważną możliwością wybuchu strajku w najbliższych dniach.

Breitbart umierający.

BERLIN, 22-9. (Tel. wł.) Żydowski siłacz cyrkowy Breitbart, który uległ ropnemu zapaleniu obu kolan, po dokonaniu amputacji gorączkuje. Stan jego jest niemal beznadziejny.

Rozstrzelania w Bobrujsku.

MOSKWA, (Rps.) Podczas tłumienia powstania włościańskiego w okręgu bobrujskim władze sowieckie dokonały licznych aresztowań wśród byłych właścicieli ziemskich, nauczycieli i t.p. Wśród aresztowanych znajduje się wielu Polaków. Na mocy wyroku specjalnej komisji karnej rozstrzelano w Bobrujsku dr. Lachowicza, byłych obywateli ziemskich Morozowicza, Święcickiego, Orłowa i Cybulskiego oraz nauczycieli wiejskich Kanisa, Jaoczewskiego i Fiedorczuka.

Komuniści mińscy w Sopotach.

MIŃSK, (Rps.) Pisma mińskie donoszą, że w ciągu lata 1925 r. wystawiono w Mińsku 100 paszportów zagranicznych dla członków partji komunistycznej Białorusi sowieckiej. Wszyscy posiadacze tych paszportów spędzili urlop w Sopotach.

Starcie w Charkowie z robotnikami.

MOSKWA, (Rps.) Dnia 13 września, władze sowieckie wykryły w Charkowie tajną drukarnię antysowiecką. W związku z tem dokonano w ubiegłym tygodniu szeregu aresztowań. Podczas aresztowań w kolonji robotniczej charkowskiej fabryki budowy parowozów tłum robotników usiłował zwolnić aresztowanych działaczy antysowieckich, rozbijając czekistów oraz milicję sowiecką. Przybyły na miejsce wypadku oddział konny milicji charkowskiej dał salwę do tłumu. Jedenaście osób zostało rannych.

Za czerwonym kordonem

Centralny Komitet Wykonawczy i Rada Komisarzy Ludowych S.S.S.R. uchwaliły wprowadzenie monopolu spirytusowego. Według ustawy pędzenie spirytusu ma się odbywać we wszystkich nadających się do produkcji gorzelniach państwowych i prywatnych. Rektyfikacja spirytusu dopuszczalna jest we wszystkich gorzelniach, zaopatrzonych w odpowiednie urządzenia. Wszelkie zapasy spirytusu, z wyjątkiem owocowego, winogradowego oraz koniaku mają być przekazywane Centralnemu Zarządowi Państwowego Monopolu Spirytusowego. Wyrób wódek stanowi wyłączne prawo państwa. Wszakże dopuszczalna jest fabrykacja wódek i przez przedsiębiorstwa prywatne. Wódka ma być 40 stop. według Trallesa. Koniak i likiery nie mogą przekraczać 60 stop. Handel spirytusem i wyrobami wódczanymi będzie prowadzony przez przedsiębiorstwa państwowe i prywatne.

Na bieżące półrocze Rada Gospodarstwa Ludowego ustaliła takie ceny wódki: jedna czwarta wiadra 5 rb., z naczyniem 5 r. 1 k., butelka (jedna dwudziesta wiadra) 1 r., z naczyniem 1 r. 20 k., jedna setna (t.zw. mierzawczyk) 20 kop., z naczyniem 26 kop.

W ten sposób po jedenastu latach od chwili skasowania w Rosji monopolu spirytusowego przez cara Mikołaja II i ostrego zakazu handlu wódką, po przez okres wzmożonej produkcji „samogonu" Rosja doczekała się wreszcie wskrzeszenia monopolu.

—

Esarowskie „Dni", przeniesione z Berlina do Paryża donoszą, że dnia 13-go b. m. w Charkowie doszło do krwawego starcia robotników z czekistami i milicją, dokonywującymi aresztowań w fabrykach w sprawie wykrytej tajnej drukarni. Robotnicy zdołali po walce odbić aresztowanych. Jednakże konny oddział milicji, przybyły z odsieczą czekistom, użył broni palnej i rozproszył tłum. Obeszło się stosunkowo bez większych ofiar, gdyż ciężko rannych jest 3 osoby a 8 lekko.

—

Władza sowiecka na wsi rosyjskiej opiera się, jak wiemy, na t. zw. „biednocie", t.j. ubogich włościanach, których wysuwa stale przeciwko zagospodarowanemu zamożnemu włościaństwu. Możnaby myśleć, iż celem tej polityki jest poprawienie bytu niezamożnych chłopów. Tak przynajmniej utrzymują kierownicze koła sowieckie i rządowe i partyjne, tymczasem w rzeczywistości wiejskie „komjaczejki" tak rozumują:

— Oporą naszą jest biednota, jeśli ona poprawi swój byt i wzbogaci się, któż wtedy przy nas zostanie?

Z rozumowaniem tem kroczy w parze i odpowiednia polityka. Naprzykład w rejonie szegalejskim, dotkniętym przez nieurodzaj, przyznano chłopom pożyczkę w nasionach zbożowych, ale w obawie, by ubodzy włościanie nie stali się średnio zamożnymi (sieredniakami) miejscowi komuniści pożyczkę tę udzielali wyłącznie chłopom bogatym.

We wsi Polenada komunista Komow, należący do komisji, która przeprowadza podział pożyczki zbożowej, przedewszystkiem umieścił na liście popa, który należał do kategorji silniejszej od chłopów średnio zamożnych. W stosunku zaś do „biednoty" tow. Komow tak filozofował: — Jeżeli dać zboże ubogim, staną się zamożnymi.

Wolał nie dać!

Krótko mówiąc wiejskie jaczejki komunistyczne, piastujące właściwą władzę lokalną, dążą do stworzenia na wsi rosyjskiej dziedzicznych, honorowych nędzarzy i usiłują pogłębić różnice majątkowe pomiędzy różnemi grupami chłopów.

—

Komuniści usiłują w ostatnich czasach nawiązać t.zw. smyczkę, tj. łączność swej partji ze wsią i część swych „odpowiedzialnych pracowników" wysłali na wieś dla pracy wśród chłopów.

Jak wygląda ta praca i jak rozumieją swą rolę komuniści na wsi możemy dowiedzieć się z łamów „Prawdy" (z d. 9 bm.), która opowiadanie swe opiera na sprawozdaniu komisji kontrolującej. „Prawda" pisze:

— Niedawno pewien odpowiedzialny pracownik partyjny postanowił przemocą pojąć za żonę kobietę zamężną. Wezwał więc do siebie męża i pogróżkami i biciem zmusił go do rozwodu z żoną, a następnie wprowadził do siebie ową kobietę i otoczył ją strażą. Prawdziwa sielanka.

Pakt reński a pakt wschodni.

Udział Polski i Czechosłowacji nie natrafi na sprzeciw Niemiec.

BERLIN, 22.9. (Tel. wł.) Z tutejszych kół politycznych donoszą, że Niemcy nie będą się zbyt energicznie upierać przy tem, ażeby w konferencji ministrów spraw zagranicznych w sprawie paktu reńskiego wzięli również udział przedstawiciele Polski i Czechosłowacji. Zasadniczo wprawdzie mają Niemcy wystąpować przeciw temu udziałowi. W razie jednak dalszego trwania Francji na dotychczasowem swojem stanowisku uczestnictwa Polski i Czechosłowacji w tych pertraktacjach, to Niemcy nie będą zbyt energicznie przeciwko temu protestować. Natomiast w żadnym razie delegaci niemieccy nie zgodzą się na to, ażeby w czasie pertraktacji o pakt reński była omawiana równocześnie sprawa granic wschodnich. Tak więc Niemcy wyobrażają sobie, że uczestnictwo Polski i Czechosłowacji miałoby tylko znaczenie formalne.

Pogłoski niemieckie o zamiarach Polski.

BERLIN, 22.9. (Tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych twierdzą rzekomo na podstawie informacji paryskich, że rząd polski opracowuje notę do rządu niemieckiego, w której ma wysunąć żądanie, ażeby równocześnie z rozpoczęciem pertraktacji w sprawie paktu reńskiego wszczęte zostały narady nad bezpieczeństwem granic wschodnich. Rząd polski ma to sobie wyobrażać w ten sposób, że w konferencji ministrów spraw zagranicznych wzięliby udział również ministrowie spraw zagranicznych Polski i Czechosłowacji na tych samych zupełnie prawach, co ministrowie innych państw.

Rząd niemiecki a propozycje czeskie.

Niemcy czekają na załatwienie paktu reńskiego.

BERLIN, 22.9. (Tel. wł.) Z dobrze poinformowanych niemieckich kół politycznych korespondent nasz dowiaduje się, że rząd niemiecki w odpowiedzi na zaproszenie rządu czeskiego do rozpoczęcia rokowań czesko-niemieckich o zawarcie traktatu arbitrażowego, postanowił wysłać do rządu Czechosłowacji jedynie potwierdzenie odbioru tego zaproszenia.

Rząd niemiecki pozatem ma zamiar zaproponować Czechosłowacji, ażeby przed rozpoczęciem bezpośrednich rokowań odbyły się wstępne narady rzeczoznawców niemieckich i czechosłowackich w sprawie ego traktatu. Dopiero po tych naradach miałyby się rozpocząć bezpośrednie rokowania pomiędzy przedstawicielami obydwu rządów.

Zdaniem wymienionych kół politycznych takie postanowienie rządu niemieckiego ma na celu chwilowe odroczenie sprawy omawiania arbitrażu na wschodzie do czasu definitywnego załatwienia sprawy paktu reńskiego.

Zgromadzenie Ligi Narodów.

Rada Ligi rozpatrywała wniosek mniejszości na Litwie.

GENEWA, 22.9. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu Ligi Narodów przystąpiono do wniosku litewskiego w sprawie ochrony mniejszości. Jak wiadomo, wniosek ten na jednem z posiedzeń komisji szóstej został przez Galwanauskasa wycofany.

Sprawozdawca Linden (Holandja) przedstawił rezolucję, według której zgromadzenie akceptuje całkowicie tę część sprawozdania o działalności rady i sekretarjatu generalnego Ligi Narodów, która dotyczy procedury w sprawach mniejszości. Rezolucja zaleca następnie przekazanie Radzie Ligi całego materjału dyskusyjnego, zebranego w sprawie mniejszości przez szóstą komisję.

Hrabia Aponyi oświadcza, że delegacja węgierska jest również zadowolona z przedstawionej rezolucji, niemniej jednak żywi nadzieję, że Rada Ligi przyjmie do wiadomości poczynione przez Węgry uwagi.

Odpowiadał mu Hymans, zaznaczając, że Rada Ligi Narodów zawsze będzie badać przedstawione fakta, poczem zgromadzenie przyjęło jednomyślnie rezolucję komisji szóstej.

Delegat czeski Veverka przedstawił rezolucję, akceptującą działalność państw mandatarjuszy i prace całej komisji mandatowej, oraz wyrażającą nadzieję, że wszelkiego rodzaju międzynarodowe układy rozciągać się będą również na terytorja objęte mandatami.

Przedstawiciel Norwegji Nansen wypowiedział się energicznie za ochroną tubylców przed nadużywaniem napojów alkoholowych, zaznaczając przy tem, że Liga Narodów przyjęła na siebie wielkie zadanie zapewnienia opieki i pomocy ludom zamieszkałym na obszarach podlegających mandatom. Po przemówieniu Nansena zgromadzenie przyjęło jednomyślnie rezolucję komisji politycznej.

—

Jeszcze nadzwyczajne pełnomocnictwa rządu.

WARSZAWA, 22-9. (Tel. wł.) Wobec pogłosek o przygotowywaniu przez rząd ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach, w kołach rządowych stwierdzają, że Ministerjum skarbu opracowuje jedynie szereg ustaw, mających na celu opanowanie istniejących trudności w życiu gospodarczem. Projekty tych ustaw wynikają z ogólnego programu rządu w dziedzinie polityki gospodarczej i będą przedstawione ciałom ustawodawczym. Pełnomocnictw nadzwyczajnych rząd się nie domaga.

O prolongatę spłat.

WARSZAWA, 22.9. (Tel. wł.) Zgodnie z decyzją Ministerjum skarbu Bank Gospodarstwa Krajowego oraz Państwowy Bank Rolny zostały upoważnione do uwzględnienia zabiegów o prolongatę spłaty udzielonych przez te banki kredytów rolniczych i lokat skarbowych. Postanowienie to nie zmienia zasadniczych przepisów o terminach płatności zobowiązań. Banki uprawnione są do udzielenia prolongaty w wypadkach zasługujących na specjalne uwzględnienie. Prolongata nie może przekraczać w żadnym wypadku terminu 1 kwietnia 1926 r.

Echa śląskie.

Znowu krętactwa prasy niemieckiej

Katowice, 22.9. (Tel.) „Kat. Zeitung" podaje dzisiaj wiadomość, że władze miejskie w Wodzisławiu wydaliły pięciu Niemców, którzy mają prawo pobytu w Polsce. Według opinji „Kat. Ztg." władze polskie „znowu" dopuściły się „bezprawia" (!?).

Raczej prasa niemiecka dopuszcza się w tym wypadku znowu krętactwa gdyż rzecz w objektywnem świetle wygląda następująco: Owych pięciu Niemców nie wydalono z terenu województwa, tylko zabroniono im pobytu w Wodzisławiu. Zarządzenie to jest w zupełności zgodne z prawem, gdyż Niemcy ci są obywatelami obcymi, a jako tacy winni byli postarać się o zezwolenie na pobyt w Polsce, tego jednak nie uczynili. Chodzi tu o pięciu młodych „orgeschowców", którzy w czasie walk powstańczych walczyli czynnie po stronie niemieckiej.

Podejrzana misja.

KATOWICE, 22-9. (Telefonem) Od kilku dni jeździ po Górnym Śląsku jezuita ks. Muchermann wysłany do Polski przez katolików Niemców. Nic w tem nie byłoby złego, gdyby misja ks. M. ograniczyła się tylko do spraw duchownych, tymczasem kaznodzieja uprawia politykę antipolską, twierdząc, że szkoła niemiecka nabożeństwa niemieckie na polskiej części Górnego Śląska, to są kwestje żywo obchodzące niedaleką przyszłość Niemiec.

Sądzimy, że władze odpowiednio „zaopiekują" się agitatorem niemieckim.

Zwolnienie robotników.

KROL. HUTA, 22-9. (Telef.) W „Królewskiej Hucie" zwolniono z powodu braku zamówień 100 robotników.

Zjazd młodzieży polskiej w Raciborzu.

RACIBORZ, 22-9. (Pat). Na wielkiej sali dawniejszej „Strzechy" w Raciborzu odbył się pierwszy imponujący zjazd młodzieży polskiej zwołany przez wydział stowarzyszeń młodzieży w Opolu. Tysiączne rzesze młodzieży i starszego społeczeństwa zapełniały po brzegi salę i wsłuchiwały się z rozrzewnieniem w różnorodne produkcje poszczególnych jednostek i zespołu młodzieży. Żywiołowa wprost manifestacja sprawiła na wszystkich silne wrażenie.

Giełda warszawska.

Warszawa, 22 września.

WALUTY.

(Notowania w złotych)

Nowy Jork — 5.98
Dolar — 5.95
Londyn — 29.07
Praga — 17.78
Paryż — 27.76
Wiedeń — 84.60
Włochy — 24.72
Belgja — 26.64
Szwajcarja — 115.77½
Holandja — 241.10
Sztokholm — 160.15

Międzynarodowa sytuacja gospodarcza.

Każdy z polityków i mężów stanu, który miał sposobność przepędzić w ostatnich latach pewien okres czasu po drugiej stronie Atlantyku, stwierdzał, że Europa oglądana oczyma Amerykanina, przedstawia jedną nierozdzielną całość, bez względu na różnice, jakie w rzeczywistości istnieją na naszym kontynencie. Nawet minister Skrzyński po swoim powrocie z wycieczki za ocean przyznał, że obserwowanie Europy z większej odległości doprowadzić musi do wniosku, że pogląd przeciętnego Amerykanina nie jest pozbawiony głębszych podstaw.

Pomimo wojny, która w ciągu kilku lat przecinała wszelkie więzy ekonomiczne między państwami europejskiemi, okazało się po jej zakończeniu, że wspólnota gospodarcza samodzielnych organizmów politycznych jest silniejsza od chwilowych antagonizmów. Europa z punktu widzenia gospodarczego tworzy też niepodzielną całość, której tylko najbardziej zainteresowani wskutek podniecenia nieustanną walką nie widzą.

Najlepszym dowodem tej wspólnoty gospodarczej jest fakt, że wszystkie państwa europejskie chorują na ciężkie niedomagania ekonomiczne. Nas naturalnie najbardziej dotyka ciężkie położenie własne, ale byłoby rzeczą niesprawiedliwą, gdybyśmy widzieli zło tylko u siebie, a nie spostrzegali go tam, gdzie ono istnieje także poza naszemi granicami.

Sytuacja polityczna Europy staje się coraz bardziej zawiłą, albowiem jedyna prawna podstawa, na której mogła się oprzeć powojenna sanacja stosunków europejskich, traktat wersalski, coraz bardziej chwieje się w swoich posadach. Ostatnie pociągnięcia Wielkiej Brytanji, popierającej Niemcy i słabość Francji, nie mogącej się skutecznie przeciwstawić zakusom tych dwóch państw, wprowadzają na miejsce utrwalonego stanu rzeczy próżnię, od której stroni kapitał amerykański. Jest rzeczą naturalną, że Ameryka, uważająca Europę za całość, której konieczna z amerykańskiego punktu widzenia konsolidacja nie może dojść z powodu nierozumnych pociągnięć politycznych do skutku, nie chce zaprzepaszczać swoich pieniędzy i dawać je na nowe awantury wojenne, jakie muszą wyniknąć, jeżeli obecny kurs polityczny głównych państw europejskich zostanie utrzymany.

Bez amerykańskiego kapitału zaś i to stałego i obfitego jego wpływu, życie gospodarcze Europy nie może dojść do równowagi. Pozatem kapitały, jakie udało się uzyskać w pierwszym okresie po wojnie, nie dają przewidywanego oprocentowania z powodu bierności bilansu handlowego Europy, jako całości, co również nie przyczynia się do podniesienia zaufania.

Polska w tym chaosie europejskim zajmuje o tyle gorsze położenie, że po zakończeniu wojny europejskiej, toczyła jeszcze przez dwa lata wojnę z bolszewikami która wyczerpała resztki kapitału. Podczas gdy inne państwa pracowały już nad odbudową swego przedwojennego przemysłu, Polska walczyła jeszcze o swe istnienie polityczne. Dlatego też nie udało się nam uzyskać pożyczek, które Niemcom, Włochom i Francji ułatwiły przetrwanie pierwszego okresu kryzysu.

Obecnie jednak sytuacja w tych państwach objektywnie oceniona, nie przedstawia się lepiej, aniżeli u nas. Olbrzymi brak kapitału obrotowego, wieczne poszukiwanie dolara dla opłacania nadmiaru importu, oddziaływa niemniej zabójczo na życie ekonomiczne tych krajów, jak i u nas. Musimy dlatego prawdzie odważnie spojrzeć w oczy i nie szukać winy obecnego stanu wyłącznie w nieudolności naszych miarodajnych czynników lub oczekiwać zmiany położenia po dojściu innych ludzi do władzy. Jesteśmy tylko członkami chorego organizmu Europy i jako taki nie możemy wyzdrowieć przed wyzdrowieniem tej całości.

N.

SPRAWY GDANSKIE.

Sobotnie rozstrzygnięcia Rady Ligi Narodów w sprawach gdańskich, cała opinja polska przyjmie z żywem zadowoleniem. Przyzwyczailiśmy się niestety, tak bardzo do częstych i niezasłużonych niepowodzeń na terenie genewskim, że w tej dziedzinie skłonni jesteśmy zazwyczaj do najbardziej pesymistycznych horoskopów. Co prawda, nawet największy pesymista nie mógł w sprawie skrzynek pocztowych i magazynów amunicyjnych oczekiwać porażki, sobotnie decyzje genewskie w tych sprawach były bowiem koniecznością, zarówno z punktu widzenia sprawiedliwości jak i logiki.

Nawet najbardziej gorący zwolennik polityki senatu gdańskiego, o ile zechce być objektywnym, nie będzie mógł decyzji w sprawie poczty uważać za coś innego jak za odparcie zupełnie nieuzasadnionych uroszczeń gdańskich. Sztucznie rozdmuchiwany upór Gdańska w tej sprawie można sobie tłumaczyć chyba tylko pewnego rodzaju stanem neurastenicznym, w jakim niewątpliwie od dłuższego już czasu znajdują się niektóre żywioły polityczne gdańskie. Wpływy Berlina i szereg niezasłużonych sukcesów w Genewie pozbawiły wielu polityków Wolnego Miasta zdolności rozróżniania między tem co jest jeszcze miemożliwe a tem co już bezsprzecznie należy do krainy fantazji. Nic więc dziwnego, że ludzie ci także dzisiaj podsycać będą w dalszym ciągu nierozumny i szkodliwy dla interesów Wolnego Miasta opór.

Sobotnie rozstrzygnięcie Rady Ligi Narodów mogłyby się stać podstawą normalnych stosunków polsko-gdańskich, gdyby je naturalnie lojalnie przyjął senat gdańsk. Niestety, zarówno zachowanie się p. Sahma w Genewie, jak i stanowisko prasy gdańskiej świadczą o tem, że koła te postanowiły raczej poświęcić interesy gospodarcze Wolnego Miasta, aniżeli stanąć do lojalnej współpracy z Polską.

Stanowisko takie z pewnością nie wyjdzie na dobre politykom gdańskim.

Polska, która w stosunkach z Gdańskiem zdobyła się już na maximum ustępliwości, dalej tą drogą iść nie może. Doświadczenie z nowym senatem gdańskim nauczyło nas jak mało w tym zakresie można polegać na słowach i obietnicach. Na przyszłość rozstrzygać będzie jedynie wymowa faktów.

Rozwój Gdańska może być oparty tylko o życie gospodarcze państwa polskiego i jest nie do pomyślenia bez dobrych stosunków i współpracy z Polską. Dopóki ta zasada nie stanie się zasadą polityki Wolnego Miasta, cierpieć będą obie strony: Polska, a kto wie czy nie w stopniu o wiele większym Gdańsk.

Neurasteniczna polityka nacjonalistów niemieckich w Gdańsku nie może wpłynąć na zmianę istotnego i zasadniczego stosunku Polski do Wolnego Miasta, które w świadomości społeczeństwa polskiego pozostanie na zawsze miastem ściśle z Polską związanem. Nierozumne kroki obecnej oficjalnej polityki gdańskiej mogą przedewszystkiem wywołać jeden skutek: nieobliczalne szkody materjalne i zubożenie Wolnego Miasta. Mamy nadzieję, że zrozumienie tej prawdy przyczyni się do radykalnej rewizji dotychczasowych metod polityki gdańskiej a co zatem idzie do ostatecznego porozumienia polsko-gdańskiego.

Odpowiedź pisarzy polskich.

Do literatów francuskich, podpisanych na proteście z d. 29 sierpnia 1925 r. przeciw rzekomemu „białemu terrorowi w Polsce".

Szanowni panowie koledzy!

Czytaliśmy zawsze dzieła wasze ze czcią i radością. Z bólem więc i ze zdumieniem ujrzeliśmy wasze podpisy pod niesłusznem oskarżeniem naszej Ojczyzny, która ledwie co wyszła z podziemi niewoli i budować musi swe nowe życie w niezmiernie ciężkich warunkach. Sąsiedzi nasi, wczorajsi oprawcy i wyzyskiwacze, wciąż jeszcze patrząc na nas, jak na należną im łakomą i łatwą zdobycz, postawili sobie za cel przeszkadzanie nam wszelkimi sposobami w organizowaniu własnego państwa. Za jeden ze środków używają wyrzucanie do nas wszelkich niepożądanych dla siebie osobników. Uważając nas za jakąś Kajennę, przysyłają do naszego kraju złoczyńców ćwiczonych jednocześnie w szpiegostwie politycznem i wojennem. Było tak zresztą i w politycznej przeszłości. W ten sposób politycy rosyjscy i niemieccy szkodliwej dla ich wewnętrznego życia zbrodni używają za narzędzie do niszczenia naszej twórczej pracy. Musimy się bronić.

Większość naszego społeczeństwa jest przeciwna karze śmierci, ale skoro ona istnieje jeszcze w kodeksach, nad którychzmianą pracujemy, sądy, starając się stosować ją jaknajrzadziej, czynią to, rzecz prosta, w wypadku szczególnie okrutnego morderstwa. Wyroki wszelkie są utrudnione niezmiernie jeszcze dlatego, że zbrodnie dokonywane są pod pokrywką ideowych rzekomo haseł. Gdybyście sobie zadali choć trochę trudu, aby poznać istotne położenie rzeczy, nie podpisalibyście waszego niesłusznego protestu. Dowiedzielibyście się, że w Polsce, choć istnieją jak i gdzieindziej walki partyjne, nikogo za przekonania się nie prześladuje, lecz jedynie ze czyny zbrodnicze i nieprawne. Dowiedzielibyście się także, że chociaż zaprowadzono u nas przejściowo sądy o skróconym przebiegu procedury, to jednak stosowane są one w bardzo rzadkich wypadkach. Właśnie takim rzadkim wypadkiem była sprawa Hübnera, Kniewskiego i Rutkowskiego, których bronicie a którzy zachowywali się tak, że w Ameryce, a nawet może i we Francji, tłum rozszarpałby ich zaraz na miejscu. Dowiedzielibyście się, że Niemcy, którzy biją i kaleczą każdego, kto ośmieli się mówić u nich w publicznem miejscu po polsku, albo po francusku, którzy nie spełnili w swem państwie ani jednego z zobowiązań względem mniejszości narodowej polskiej — cieszą się u nas zupełnem równouprawnieniem i posiadają liczne szkoły z językiem wykładowym niemieckim.

Komunizm próbowaliśmy początkowo traktować, jako jedną z odmian światopoglądu. Pisma, wydawnictwa i organizacje komunistyczne w zaraniu naszego życia samodzielnego były tolerowane. Lecz rychło rząd i społeczeństwo przekonały się, że pod ideową powłoką kryje się tam obca zaborczość. Rosja sowiecka używa komunistycznych organizacji, jako wojskowego wywiadu, nakazuje im zamachy terorystyczne na objekty obronne, a nawet osoby urzędowe. Doszło do tego, że komuniści polscy jawnie zaczęli głosić oddanie napowrót Polski w niewolę Rosji sowieckiej.

W czasie najazdu rosyjskiego w 1920 roku komuniści polscy występowali w sojuszu z najeźdźcami. Bolesne doświadczenie 150 lat niewoli, pełnych niesłychanych walk, cierpień, morza krwi i łez, niewynagradzalnych strat kulturalnych — nauczyło nas ostrożności. Chcemy iść naszą własną drogą do świetlanej przyszłości człowieczeństwa, gdzie równość, wolność, braterstwo istotnie zostaną wcielone w życie. Okropne doświadczenia sowieckiej Rosji przekonały nas, że drogą najwłaściwszą do tego celu jest nieustanny rozwój i postęp instytucji społecznych, oświatowych oraz humanitarnych, opartych na nieprzerwanym, ofiarnym wysiłku jednostek i organizacji. I jak wy pracujecie w tym duchu wśród waszego społeczeństwa, tak my pracujemy i chcemy pracować dla naszego narodu.

Jeżeli macie nam ochotę w tym wysiłku dopomóc, to przedewszystkiem wskażcie nam sposób, w jaki moglibyśmy was ustrzec od niesłusznego i krzywdzącego sądu o naszej ojczyźnie? Powiedzcie, jak powiadomić was, iż karmią was wrogowie ojczyzny naszej fałszywemi wiadomościami i oszczerstwami? Przecież takich niesprawiedliwych oskarżeń po całym świecie było już wiele i sprostowanie ich do niczego nie prowadziło. Wroga Polsce propaganda zasobna jest i zabiegliwa; ma ona na swe usługi dwa potężne państwa. Ale czyż to jest, czy to może być przekonywającą dla was racją? Weźmy choć słynny w swoim czasie protest przeciw torturom, stosowanym rzekomo w naszych więzieniach. Rząd polski, pragnąc sprostować uwłaczający nam fałsz, zrobił rzecz niebywałą dotychczas w żadnem innem państwie: pozwolił oskarżycielom zwiedzić nasze karne zakłady. Po odbytej lustracji przekonano się, że oskarżenie było fałszywe. A jednak... to samo oskarżenie powtarzacie w waszym proteście.

Co więc począć?... Nie odpowiadać na zarzuty, milczeć i swoje robić. Ale w takim razie, jakie znaczenie i jaki cel mają wasze protesty?... Czyż byście chcieli zohydzić nasze imię? Zdumiewa nas to, gdyż nie wiemy dlaczego? I nie wiemy, co odpowiedzieć tym naszym rodakom, którzy pytają nas, dlaczego koryfeusze demokratyzmu francuskiego protestują przeciw polskim wyrokom sądowym na zabójców, a milczą wobec zbrodni Bolszewji, gdzie niedawno znowu wytępiono całe ciało profesorskie w Kijowie, gdzie codzień tysiące ludzi za przekonania więzi się, morduje, skazuje na katorgę i Sybir... Dlaczego życzliwie i pobłażliwie traktuje się Niemcy, które jawnie apoteozują gwałt, grabież, ucisk, wyzysk, panowanie nad innemi ludami i cynicznie stawiają wojnę zaborczą, jako cel jedynie godny ich zbiorowego wysiłku... Co to wszystko znaczy?... I co my, wasi bracia po piórze, odpowiedzieć możemy zmąconemu waszym niesłusznym protestem sumieniu narodowemu?

Za Zrzeszenie polskich związków literackich
(—) **Wacław Sieroszewski.**

Za polski klub literacki
(—) **Stefan Żeromski,**
(—) **Jan Lorentowicz.**

Za Tow. literatów i dziennikarzy polskich
(—) **Władysław St. Reymont,**
(—) **Leopold Staff.**

Za polski Związek zawodowy literatów
(—) **Juljusz Kaden-Bandrowski.**

Za Związek polskich autorów dramatycznych
(—) **Stefan Krzywoszewski.**

Egzaminy na nauczycieli.

W sprawie uproszczonych egzaminów państwowych na nauczycieli szkół średnich ogólno-kształcących p. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego zarządził, o następuje:

Do egzaminu uproszczonego w czasie do dnia 30 czerwca 1929 roku mogą być dopuszczone:

1 osoby, które przed dniem 1-go stycznia 1923 roku były czynne, jako nauczyciele w szkołach średnich ogólno-kształcących lub seminarjach nauczycielskich na obszarze Państwa Polskiego, jeżeli:

a) posiadają obywatelstwo polskie,

b) ukończyły szkołę średnią ogólno-kształcącą, lub seminarjum nauczycielskie,

c) ukończyły przed dniem 1-ym stycznia 1923 roku 25 lat życia oraz

d) odbyły przed dniem 1-ym stycznia 1923 roku conajmniej 3-letnią szkolną praktykę nauczycielską, uznaną przez ministra w. r. i o. p. za zadawalającą, w wymiarze conajmniej 14 godzin tygodniowo, z czego conajmniej dwa lata w szkole średniej ogólno-kształcącej lub seminarjum nauczycielskiem, albo

e) odbyły przed upływem 1928 r. conajmniej 3 letnią praktykę nauczycielską szkolną, z czego conajmniej 2 lata w szkole średniej ogólno-kształcącej lub seminarjum nauczycielskiem w wymiarze przynajmniej 14 godzin tygodniowo, uznaną przez ministra w. r. i o. p. za wybitną;

2) osoby, które przed dn. 1 stycznia 1923 r. nie były czynne w szkołach średnich ogólno-kształcących lub seminarjach nauczycielskich, a były czynne, jako nauczyciele w szkołach powszechnych pod warunkami, wymienionemi w punktach a) b) lub c)

Nadto p. Minister W. R. i O. P. może wychowańcom Państwowego Instytutu Nauczycielskiego lub Państwowego studjum Pedagogicznego zaliczyć jako lata praktyki nauczycielskiej w szkole średniej ogólno-kształcącej okres studjów, odbytych w tych instytucjach, osobom zaś narodowości polskiej, pochodzącym z b. zaborów pruskiego i rosyjskiego, z wyjątkiem b. Królestwa Kongresowego, które przed dniem 25 października 1922 r. pracowały w szkolnictwie polskiem na tych obszarach, dalej repatrjantom oraz osobom, które, służąc w wojsku w czasie wojny, nie mogły przed dniem 1-ym stycznia 1923 r. odbyć przewidzianej przez paragraf niniejszy praktyki szkolnej, termin odbycia tej praktyki przedłużyć do końca 1924 r.

Echa pożaru w Rokitnie Szlacheckiem

(g) Przeprowadzone dochodzenie w sprawie olbrzymiego pożaru, jaki onegdaj nawiedził Rokitno Szlacheckie, ustaliło, iż ogień powstał w zagrodzie Łukasza Popszyka, gdzie dwoje pozostawionych bez opieki dzieci, 6-letni Lucjan i 4-letni Eugenjusz rozpalilo na podwórzu ognisko, skąd skutkiem silnego wiatru ogień przeniósł się na stojącą w pobliżu stodołę.

W ciągu pół godziny pożar objął całą wieś. Olbrzymie kłęby dymu i ognia utrudniały akcję ratunkową, zwłaszcza, iż w całej wsi są zaledwie dwie studnie, do których z powodu piekielnego żaru, dostęp był utrudniony.

Przybyłe na ratunek straże ogniowe dokazywały cudów poświęcenia, walcząc z rozszalałym żywiołem. Dzięki bohaterskiej akcji ratunkowej zlokalizowano po dłuższych wysiłkach pożar i zabezpieczono pozostałe budynki.

Spaliły się całkowicie 92 domy, 63 stodoły i 60 szop wraz z tegorocznymi zbiorami i inwentarzem martwym, oraz 40 chlewów.

Straty trudne są narazie do obliczenia, w każdym razie przekraczają 300 tys. zł. Około 300 osób pozostało bez dachu nad głową.

Jak już pisaliśmy, do pożaru przybył starosta Trzciński wraz z komendantem powiatowym p. nadkomisarzem Steckiewiczem. P. starosta zajął się zorganizowaniem doraźnej pomocy pogorzelcom, powołując specjalny komitet, oraz asygnując z funduszów Sejmiku 1500 zł. na pomoc doraźną. Jednocześnie zwrócił się p. starosta do województwa o zasiłek pieniężny.

Właścicielka obok położonego majątku p. Poleska ofiarowała 4 morgi lasu na odbudowę spalonych zagród.

Wszystkich pozostałych bez dachu z polecenia p. starosty umieszczono w okolicznych domach.

Zaznaczyć trzeba, iż większość poszkodowanych należy do małorolnych, którzy zatrudnieni byli na kolei, nie mogąc utrzymać się z nędznych skrawków ziemi.

Kasa Chorych w obliczu katastrofy finansowej.

(ć) Zarząd Kasy Chorych w Sosnowcu w osobach pp. Osiowskiego i Wilnera zwrócił się do Banku Polskiego w sprawie udzielenia Kasie bezpośrednich kredytów dyskontowych w wysokości kilkuset tysięcy zł. Mimo że władzom Banku Polskiego przedstawiono rozpaczliwy stan Kasy Chorych, starania o pożyczkę spełzły na niczem.

W następstwie tego, jak się dowiadujemy, Zarząd Kasy zamierza przystąpić do energicznego ściągania zaległości od zakładów przemysłowych. Wkładki nie będą przyjmowane w wekslach, jak się to dotąd praktykowało.

Jednocześnie zaprowadzone będą oszczędności w administracji i pomocy lekarskiej. Projektowane jest pozstem obniżenie zasiłków dla chorych, zniesienie kilku ambulatorjów i szpitali.

Było to publiczną tajemnicą, że Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu znajduje się w bardzo ciężkiem położeniu finansowem: dość powiedzieć, że pensje pracowników wypłacano z kilkutygodniowem opóźnieniem.

Wskutek odmownego stanowiska Banku Polskiego co do udzielenia pożyczki, sytuacja finansowa Kasy weszła w stadjum bardzo ostrego przesilenia.

Środki zapobiegawcze, wymienione wyżej, może wpłyną dodatnio na wypłacalność Kasy, niewątpliwie jednak staną się one przyczyną nowych i umotywowanych sarkań na Kasę, redukcja bowiem zasiłków, szpitali i ambulatorjów, rzecz prosta, musi się odbyć kosztem sprawności Kasy przy niesieniu pomocy chorym.

Zapowiedź bezwzględności przy egzekwowaniu wkładek w zakładach przemysłowych niezawsze, lub lepiej powiedziawszy, w bardzo rzadkich wypadkach uwieńczona będzie skutkiem pomyślnym, nie można bowiem domagać się dużych sum z przedsiębiorstw, które często nie mogą w określonym terminie wypłacić zarobków robotnikom. Kasa Chorych powinna i musi ustąpić w takich razach gdy będzie chodziło o to, kto ma pierwszeństwo do wypłaty: czy ona, czy ci, którym za pracę należą się pieniądze na utrzymanie rodzin i siebie.

Dowiadujemy się, że od kilku dni bawi w Kasie Chorych Komisja lustracyjna z ramienia Najwyższej Izby Kontroli Państwa i Min. pracy. W skład tej Komisji wchodzą z ramienia Izby pp. Redych i Nowicki, z ramienia Min. pracy dr. Luksemburg.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

23 Środa — Dziś Linusa p. m. Tekli. Jutro NMP. od wykupu niew. Wsch. słońca 5.43 Zach. „ 5.56

Z TEATRU.

Repertuar teatru sosnowieckiego na Zagłębie.

Na dochód Domu Policjanta odbędą się specjalne przedstawienia w wykonaniu artystów teatru sosnowieckiego. Przedstawienia powyższe mają zapewnione powodzenie, gdyż Komitet prawie wszystkie bilety rozsprzedał. Przedstawienia odbędą się:

Czwartek dnia 24 b. m. Będzin „Chrześniak wojenny“.

Piątek 25 b. m. Zawiercie „Chrześniak wojenny“.

Sobota 26 b. m. Sosnowiec „Chrześniak wojenny“.

Niedziela 27 bm. Sosnowiec popołudniu specjalne przedstawienie dla członków Straży Obywatelskiej, Policji Państwowej i ich rodzin.

Niedziela 27 b. m. Sosnowiec wieczorem „Chrześniak wojenny“.

Poniedziałek 28 b. m. Dąbrowa „Chrześniak wojenny„.

W wieczorach tych przyjmie udział orkiestra wojskowa, która przygotowuje specjalny program koncertowy.

Początek przedstawienia godz. 8-a.

Z Komitetu Opieki nad płytą Nieznanego Żołnierza w Niwce

Komitet Opieki nad płytą Nieznanego Żołnierza w Niwce, wspólnie z przedstawicielami budowy pomnika „Połączenia trzech zaborów“ postanowił wznieść pomnik na grobowcu, w którym spoczną zwłoki jednego z obrońców Ojczyzny. Komitet, pragnąc uwidocznić ofiarność poszczególnych organizacji, stowarzyszeń i osób prywatnych, a temsamem przysporzyć fundusz do budowy pomnika, projektuje wmurowanie cegiełek na pomniku z napisem nazwisk ofiarodawców lub organizacji.

Wmurowanie cegiełek nastąpi w porządku zgłoszeń; wcześniej zgłoszone będą ulokowane na bardziej widocznem miejscu.

Cena cegiełki wynosi 50 złotych. Przy zadeklarowaniu na cegiełkę winien ofiarodawca wnieść na ręce przewodniczącego Komisji dochodowej p. E. Wintera zł. 10, a pozostałe 40 zł. mogą być wpłacone ratami w ciągu 4-ch miesięcy.

Nazwiska zakupujących cegiełki będą podane w miejscowej prasie.

Komitet, znając ofiarność miejscowego społeczeństwa nie wątpi, że projektowana ilość cegiełek w najbliższym czasie będzie rozkupiona.

Zatwierdzenie nadania górniczego.

Decyzją ministra przemysłu i handlu zostało zatwierdzone na rzecz „Koziegłowskiego Towarzystwa Węglowego „Barbara“ nadanie górnicze p. n. Barbara, do wydobywania węgla brunatnego, mające powierzchni 1,138,071 mtr.² na gruntach włościan osady Koziegłowy, Rudnik W. i Choroń w tut. powiecie.

Zmiana nazwy Franko Rosyjskiego Tow. Górniczego w Dąbrowie.

Na mocy uchwały walnego zgromadzenia akcjonarjuszów, zatwierdzonej postanowieniem Ministerjum przemysłu i handlu oraz Ministerjum skarbu istniejące w Dąbrowie Franko-Rosyjskie Towarzystwo-Górnicze uzyskało zmianę nazwy na Franko-Polskie Towarzystwo Górnicze. W związku z tem wszelkie prawa nabyte jak i zobowiązania zaciągnięte przez dotychczasowe „Franko-Rosyjskie Towarzystwo Górnicze“ mają moc i dla Franko-Polskiego T-wa Górniczego.

Pożyczka budowlana.

(ć) Wczoraj Magistrat sosnowiecki otrzymał promesse na podjęcie w Banku Gospodarstwa Krajowego 100.000 zł. na budowę domu dla pracowników miejskich. Promessy otrzymało także kilku obywateli miasta starających się o pożyczki za pośrednictwem Komitetu rozbudowy miasta.

Przejazd przez Zagłębie dostojników cerkwi prawosławnej.

(g) Ubiegłej nocy przejeżdżał przez Zagłębie metropolita Djonizy, który wraz z dostojnikami cerkwi prawosławnej udał się do Krakowa.

Kto ujmie ster gospodarki miejskiej?

(g) Dowiadujemy się, iż podana ostatnio przez nas koncepcja, pewnych sfer, dotycząca powołania do zarządu miasta w Będzinie swych ludzi z p. Waligórskiem na czele, ma tak minimalne szanse, iż dane ugrupowanie rozpoczęło zabiegi w innym kierunku, godząc się nawet na daleko idący kompromis. Ostatecznie sprawa zostanie w tych dniach wyświetlona, w każdym razie jest rzeczą pocieszającą, iż stronnictwo, które tak bezwzględnie występowało przeciwko projektom ugrupowania polskiego, przyszło do przekonania, iż nikomu nie można narzucać swej woli i że należy liczyć się z opinją faktycznych gospodarzy miasta.

Wyjaśnienie.

(g) W związku z notatką w „Iskrze“, w sprawie loterji na straż ogniową w Będzinie, proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, że z powodu sprzedania małej ilości losów i co gorsza, nie zwrócenia niesprzedanych biletów przez kolektorów, skutkiem czego zarząd straży nie może stwierdzić istotnego stanu rzeczy, losowania nie można było urządzić, w każdym razie drażliwa ta kwestja zostanie w najbliższym czasie ostatecznie załatwiona.

Rozwój komunikacji autobusowej.

(g) Od dnia wczorajszego kursują już pomiędzy Sosnowcem a Dąbrową, cztery autobusy, w najbliższych zaś dniach ilość ta ma się zwiększyć do ośmiu, co w zupełności narazie wystarczy dla ruchu osobowego.

Pod adresem Magistratu.

Otrzymaliśmy list treści następującej:

„Droga piesza (od mostu przy fabryce rur i żelaza), która prowadzi do przejazdu, gdzie stoi budynek kolejowy „Gzichów“, jest pełna dziur i wystających kamieni, jak również i most przejściowy przez Przemszę zawiera pełno dziur, co może spowodować łamanie nóg, rąk i wybijanie zębów, a droga ta nie jest tak długa bo może do 150 mtr., że dla zrównania możnaby ją wysypać żwirem. W dodatku ciemno, przy najmniejszym mroku trudno przejść, żeby nie potknąć się lub co gorsze nie wpaść na przechodnia.

Przydałaby się chociaż jedna lampa pod płotem gdzie największe dziury i największa ciemność.

Może Magistrat każe zreperować tę drogę i postawić lampę, za co my mieszkańcy Środulki będziemy bardzo wdzięczni.“

Ul. Dziewicza.

(ć) Ulica Dziewicza nazywa się tak pięknie, że zdawałoby się, iż usiana jest klombami kwiatów pachnących i tchnie anielską czystością

zgodnie z powiedzeniem: nomen omen.

Aliści pozory mylą. Magistrat sosnowiecki rozpoczął roboty ziemne, ale nie dokończył dzieła, pozostawiając doły, pełne nieczystości. Brak odpływu sprawia, że cała dzielnica, sąsiadująca z ulicą Dziewiczą pełna jest niemiłych zapachów. Wpływa to coprawda dodatnio na rozwój bakcyli, za to smutniejsze jest to, iż w pobliżu znajduje się szkoła powszechna i gimnazjum. Niż kolonje letnie, czasem bardziej potrzebne dla dzieci jest czysta i niewoniejąca ulica.

Wezwanie do czł. Str. Obyw.

Komendatura Straży Obywatelskiej wzywa wszystkich uczestników wydziału straży obywatelskiej do stawienia się na jubileuszowy obchód straży, mający odbyć się w dniu 27 b. m o godzinie 9.

Jednocześnie uprasza się wszystkie organizacje społeczne i zawodowe o wzięcie udziału w uroczystym pochodzie.

Capstrzyk Straży Obywatelskiej odbędzie się w sobotę dnia 26 b. m. o godzinie 10.

Zbiórka w dniu 27 b. m. wyznacza się na placu walcowni „Emma" o godzinie 9.

Wz. komendanta A. Milewski.

Wezwanie.

Do dziesiętników i szeregowców V-ej b. Straży Obywatelskiej m. Sosnowca, na podstawie zarządzenia komendanta Okręgu Straży Obywatelskiej 1914—1915 wzywam: dziesiętników i szeregowców do zarejestrowania się w biurze Stowarzyszenia Lokatorów m. Sosnowca, Piłsudskiego 8, jutro, w czwartek i piątek od 9—13 i 16—19.

Dzielnicowy: V-tej dzielnicy:
Teofil Walewski.

Rejestracja.

Rejestracja byłych członków Straży Obywatelskiej w Sosnowcu z 1914 roku odbywa się dnia 23 września r. b. od 9 rano do 4 po południu:

I dzielnicy: u p. Czechowskiego Władysława, sklep przy ul. 3 Maja obok kina „Udziałowego".

IV dzielnicy: u p. Mazurkiewicza Leonarda przy ul. Kościelnej 2, skład wędlin.

Wiele hałasu o nic.

(č) Wczoraj ludność Sosnowca została zaalarmowana głosem syreny Str. Ogniowej. Straż udała się na miejsce pożaru na ul. Towarową nr. 3. Okazało się, że na podwórzu tego domu ustawiono kocioł z gotującą się smołą. W pewnej chwili kocioł się przewrócił i smoła zaczęła się palić, nie zagrażając nikomu i niczemu. Straż ogniowa w kilka minut wróciła do remizy.

Redukcja.

(č) Cementownia „Wysoka" w Łazach, zatrudniająca około 600 robotników, wymówiła im pracę z powodu braku zamówień na cement. Magazyny są pełne, a nabywców niema. Z ogólnej liczby robotników zarząd zatrzyma około 200 robotników, potrzebnych do przeprowadzenia remontu fabryki.

Jak twierdzą sfery kompetentne, redukcja ta jest objawem przejściowym.

Kradzież pasa.

Na kop. „Saturn" nieznany sprawca skradł z maszyny pas skórzany wartości 500 zł.

WEZWANIE

Do wicekomendantów, dzielnicowych, zastępców dzielnicowych, oraz wszystkich członków Straży Obywatelskiej Sosnowiec-Sielce 1914--1915 roku.

Na podstawie zarządzenia Komendanta Okręgu Straży Obywatelskiej 1914 — 1915 r. prosimy o przybycie do Komisarjatu Policji Państwowej w Sosnowcu ul. 3-go Maja;

1) pozostałych członków Straży Obywatelskiej w środę dnia 23-go b. m. o godz. 17 ej.

Komendantura Sosnowiec-Sielce
wice kom. Antoni Zawadzki
Aleksander Milewski
Antoni Ornowski

Zjazd starostów w Kielcach.

Dwudniowy zjazd starostów ze wszystkich powiatów województwa, przy udziale przedstawicieli wydziałów powiatowych, odbył się w Kielcach pod przewodnictwem p. wojewody Manteuffla. Obecni byli na zjeździe niektórzy z wyższych urzędników urzędu wojewódzkiego, a więc: pp. naczelnik Gettel, inż. Miecz. Schmidt i inni.

Zjazd należy uważać za decydujący, w sprawie skoordynowania rozbieżnych dotąd niekiedy prac i zamierzeń samorządu powiatowego z ogólną linją wytyczną, nakreśloną lub w toku swego rozplanowania będącą ze strony wojewódzkiego urzędu. Jestto jakby zapoczątkowanie wielkiego dzieła niedalekiej przyszłości, mianowicie ukonstytuowania się samorządu wojewódzkiego.

Dotychczasowa działalność sejmików powiatowych była może zbyt autonomiczną, zbyt niezależną w stosunku do aktualnych możliwości okręgów wojewódzkich, a nawet całego państwa.

Zdarzały się wskutek tego pewne rażące nieraz anomalje i sprzeczności. Wydatkowano ponad wszelką możność, zakreślając sobie rozległą sferę, przystępując niekiedy do imprez inwestycyjnych, które pociągały za sobą koszty ogromne, przechodzące siły danego powiatu, którego sejmik musiał naturalnie śrubować podatki opłaty, pod których ciężarem uginało się społeczeństwo, a wyczerpując w ten sposób kapitał ogólnopaństwowy, przyczyniał się do zaostrzenia stosunków i potęgował nastrój chaosu, przez powiedziny prawdę, bezplanowość swej działalności.

Chodziło więc o sharmonizowanie samorządów powiatowych z wytyczną główncj polityki administracyjno-społecznej urzędów wojewódzkich przez skoordynowanie akcji sejmikowej z ogólnym planem w ojewództw, przy uwzględnieniu aktualnych momentów, przeżywanych przez całe państwo.

Ponieważ w chwili obecnej, ze względu na osobliwą sytuację ekonomiczną, wysuwa się przedewszystkiem na czoło polityki wewnętrznej zasada oszczędności, było więc rzeczą zjazdu starostów omówienie wszechstronne tej polityki, tak atoli, żeby na systemie oszczędności, nie ucierpiał kraj kulturalnie, lecz owszem, żeby drogą celowego rozplanowania inwestycji, robót publicznych i poparcia ich materjalnego przez sejmiki, ograniczyć się tylko do zaniechania imprez na razie niewykonalnych, natomiast wydatniej poprzeć imprezy bezwzględnie konieczne, bez których przeprowadzenia w sferze oświaty, zdrowotności publicznej, komunikacji, rolnictwa, przerwanoby więź społeczną w całej okolicy, zatamowując dalszy rozwój w niej kulturalny, przemysłowy i ekonomiczny.

Wyczerpujące w przedmiocie tym referaty wygłosili w pierwszym dniu zjazdu pp.: dr. Serafin — w sprawie oświaty, dyrektor robót publicznych Krug — o drogach i ułatwieniach komunikacji, naczelnik Paweł Gettel — o zdrowotności i jej koniecznych dezyderatach i Turowski — w sprawie rolnictwa wogóle i w związku z budżetami sejmików.

Zebrani na zjeździe pp. starostowie, po oświetleniu przez tych 4-ch referentów głównych zasad gospodarstwa komunalnego w powiatach, mogli już lepiej sobie uprzytomnić, jak wielce będzie pożądanem skoordynowanie pracy sejmików z urzędu wojewódzkiego.

Doprowadziło to zrozumienie do wspólnie postawionego planu działania, które będzie polegało na organicznej współpracy z samorządem państwowym.

W dalszym ciągu obrad, zjazd się zastanawiał, w jakim zakresie i jakie działy imprez społeczno-komunalnych możnaby zwęzić, przyszedłszy do wniosku, że takie sprawy, jak szkolnictwo zawodowe, zdrowotność lub ochrona zabytków nie mogą doznać żadnego uszczerbku przez dominantę oszczędności.

Przeciwnie, należy im dalej okazywać poparcie, baczniej tylko pilnując strony wykonawczej, tak, aby żaden grosz nie był dany przez społeczność napróżno.

Dźwignięto przytem zasadę wzajemności, którą objaśnimy na przykładzie. Więc budowa gmachów dla szkół powszechnych w powiatach będzie nadal forytowana, z tym jednak rygorem, iż w razie niezasobności jednego powiatu, szkołę będzie się stawiało na 2 powiaty, przy jednoczesnem ułatwieniu dzieciom, uczęszczania do niej z obu powiatów. Oczywiście, jak to wykonać, obmyślą to obydwa sejmiki.

W ten lub inny sposób, z pomocą nieustannej akcji wspólnej wydziałów powiatowych i samorządu wojewódzkiego wyłoni się niebawem zrąb fundamentalny przyszłego ustroju w Polsce. Będzie nim rozległy, autonomiczny prawie samorząd większych obszarów, zwanych województwami, samorząd korzystający ze współpracy z mniejszymi terenami powiatowymi, znajdującymi swój wyraz w sejmikach.

Taka jednolita, ujednostajniona gospodarka i polityka stanowić będą główny kościec organizmu państwowego. Sejm warszawski będzie powołany stwierdzać jego owocną pracę i rozważać potrzeby państwa na mocy materjałów i wyników tej pracy.

W drugim dniu zjazdu p.p. starostowie otrzymali szereg instrukcji i wyjaśnień, dotyczących ogólnej administracji urzędowej, co do której obowiązuje dyskrecja.

Cz. L.

Kronika Zawiercia.

Z działalności banków.

Banki tutejsze, z wyjątkiem Banku dla Handlu i Przemysłu, nad którym roztoczono nadzór sądowy, prawdopodobnie przetrzymają krytyczny moment gospodarczy. Zwłaszcza tutejsza filja Poznańskiego Banku Przemysłowców, posiadająca swój dom, jak zresztą wszystkie filje tego banku, pracuje normalnie i cieszy się coraz większem zaufaniem. Najlepszym tego dowodem jest powierzenie temu bankowi zastępstwa Banku Polskiego.

W najbliższym czasie zostanie również przeprowadzona reorganizacja w miejscowej spółdzielni p.f. „Bank Polski" czyli w byłej Kasie Pożyczkowo-oszczędnościowej. Obecnie Kasa ta wskutek braku kapitału, nie ujawnia żadnej żywotności.

O stan ulicy 3-go Maja.

Już kilkakrotnie poruszaliśmy sprawę skandalicznego stanu ulicy 3 Maja, ulicy nader ruchliwej, łączącej miasto z dworcem kolejowym. Dotychczas jednak uwagi nasze nie odniosły należytego zrozumienia u zarządców miasta. Stan bezpieczeństwa dla przechodnia idącego lewą stroną ulicy 3 Maja, jak również stan sanitarny mieszkańców pozostawiają ponownie gospodarze naszego miasta na ostatnim planie. Otwarty kanał, z którego wydobywa się wstrętny odór i który jest bezsprzecznie rozsadnikiem różnych bakcyli chorobotwórczych, winien być już dawno doprowadzony do porządku. Co jest charakterystyczne, że kanał ten jest stosunkowo najgłębszy i kończy się przed domem, w którym mieści się Magistrat, wydając w tym miejscu najbardziej nieznośną woń, co jednak, jak widać, nie przeszkadza „głowom" miasta w ich nad wyraz „skrzętnej" pracy jako gospodarzy miasta. Pomijając już estetyczny wygląd całej ulicy, to przynajmniej z punktu widzenia zdrowotności czas najwyższy o tem pomyśleć, bo jest to pilniejsza rzecz, jak postawienie przed samą zimą kilkunastu ławek w drugiej alei.

Jubileusz T-wa „Sokół" w Zawierciu

Jak już zaznaczaliśmy, T-wo „Sokół" w ubiegłą niedzielę obchodziło 20-letnią rocznicę swego istnienia.

O godzinie 10 wyruszył z Domu Ludowego, gdzie mieści się sokolnia, barwny pochód do kościoła z druhami A. Radzikowskim, naczelnikiem Okręgu Sokolskiego w Lublinie i A. Blana, naczeln. gniazda zawierckiego na czele. Po powrocie do sokolni o godzinie 11 nastąpiło wręczenie dyplomu członka honorowego d-howi A. Radzikowskiemu, jako jednemu z pierwszych założycieli i organizatorów gniazda zawierckiego w 1905 r. Po południu odbyły się popisy na boisku przy Domu Ludowym, które przedstawiały się malowniczo i składnie, wzbudzając w publiczności podziw i uznanie dla pracy, ćwiczących, naczelnika gniazda A. Blany i jego zastępców druhów St. Góralczyka i R. Mincha. Popisy zakończone zostały ćwiczeniami lancami, do których stanęło 40 druhów umundurowanych. Składność ruchów i malowniczość poszczególnych obozów wywoływały zachwyt licznie zebranej publiczności. Wieczorem odbyło się przedstawienie koła amatorskiego gniazda Wojkowic. Grę amatorów publiczność przyjęła z rzeczywiście zasłużonem uznaniem.

Całość obchodu jubileuszowego, trzeba przyznać, wypadła ładnie, urozmaicając monotonję życia w Zawierciu.

Zawód zrobił Okręg Sokol. Częstochowski, który, wbrew zapowiedzi nie przybył.

Z sali sądowej.

Fałszywy banknot za nieodpowiednią jałówkę.

Mateusz Grzyb kupił 19 czerwca b. r. jałówkę od niejakiego Rogacza, ale gdy przyprowadził ją do domu — okazało się, że jest jakaś cherlawa i chorowita, wobec czego postanowił ją zwrócić właścicielowi.

Tymczasem Rogacz przybiegł zadyszany do mieszkania szczęśliwego nabywcy i cisnął mu na stół otrzymany odeń za bydlątko banknot, twierdząc, że jest fałszywy.

Co było dalej zgoła niewiadomo, dość że po paru dniach małżonka Grzyba, Walerja (l. 53) zabrawszy ten jedyny banknot, jaki wogóle posiadali, udała się na targ w Koziegłowach do przekupki Józefy Menkiny i kupując 2 kg. słoniny wręczyła straganiarce 50 zł.

Ale babina nie w ciemię bita, spenetrowała natychmiast, że banknot podejrzanie wygląda i dlatego zwróciła się o informacje do przechodzącego w pobliżu posterunkowego Wł. Iwańskiego, który Grzybową wraz z falsyfikatem zaprowadził do komisarjatu, gdzie ostatecznie ustalono, że nieszczęsny banknot jest fałszywy.

W dniu 21 b. m. Grzybowa po przesiedzeniu 3 miesięcy w areszcie prewencyjnym, stanęła przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, oskarżona o świadome puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy.

Sąd w składzie: przewodniczący Rościszewski, sędziowie: Wojewódzki i Kalinowski, zbadał jako świadków Józefę Menkinę, Wład. Iwańskiego i Franciszka Cierpiałę, poczem po przemowie wiceprokuratora Kucharskiego i obrońcy z urzędu mec. Borowskiego, który podnosił jako najgłówniejsze usprawiedliwienie przestępstwa Grzybowej — jej pewnego rodzaju niedorozwój umysłowy i trudność przywyknięcia do myśli, że jedyny banknot, jaki posiadała może być fałszywy, a co zatem idzie bezwartościowy, udał się na naradę.

Lekkomyślna babina skazana została na 4 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego i 10 zł. opłat sądowych.

Lek.

Kronika Olkuska.

Ze zlotu harcerskiego w dn. 20 bm.

Tym razem pogoda hufcowi olkuskiemu dopisała wspaniale.

Harcerze obozowali po kilkugodzinnym marszu, połączonym z ćwiczeniami, podchodami w zagajnikach leśnych, nie odczuwając zbytniego zmęczenia. Przed godz. 11 wymaszerowano ze śpiewem do kościoła Cieślińskiego, położonego o 3 wiorsty od miejsca obozowania, na sumę. O godz. 4 po poł. w obozie płonęły jeszcze ogniska, leciał pogwar, śmiechy, śpiewy, a nawet grano w piłkę nożną. W kilka minut potem opuszczała obozowisko drużyna Wolbromska, żegnana przez komendanta hufca prof. Fijałkowskiego serdecznemi słowy i podzięką za wzorową służbę i punktualność, która zawsze cechuje tę dzielną drużynę. Szykują się niebawem w drogę i drużyny olkuskie.

W drodze odpoczywano u stóp historycznych ruin zamku Rabsztyńskiego, a za niecałą godzinę harcerze wkroczyli na dziedziniec gimnazjum, gdzie komendant hufca odczytał rozkaz i pożegnał harcerzy — do zlotu wiosennego.

Zjazd sekretarzy gminnych powiatu Olkuskiego w Wolbromiu

W ub. niedzielę odbył się zjazd sekretarzy gminnych pow. Olkuskiego w Wolbromiu pod przewodnictwem p. Rzadkowskiego, prezesa Związku sekretarzy gminnych. Na zjeździe omawiane były sprawy administracji gminnej. Na posiedzeniu obecnym był inspektor Samorządu Gminnego p. Czarniecki, który udzielał sprawozdania z ostatniego Zjazdu Związku pracowników administr. gmin. w Polsce, odbytego w Warszawie.

Szajka złodziejska pod kluczem.

Od dawna ludność okoliczną niepokoiły kradzieże, które w pewnych odstępach czasu systematycznie się powtarzały. Jeżeli np. w jednym tygodniu skradziono wieprza w Bukownie lub Bolesławiu, to w drugim okradziono sklep w Witeradowie, a w trzecim zabrano drób lub zboże w Sułoszowej i t. d.

Nieraz ślady prowadziły w okolicę Klucz, lecz na sprawców trudno było natrafić, bowiem szajka złodziejska dobrze była zorganizowaną.

Ostatnie jednak kradzieże w Sułoszowej wskazały dobitnie na sprawców w Kluczach, którzy zostali zaaresztowani. Są to: P. Czerwiński, K. Sadowski, J. Rydzyk, J. Kaszuba. Część złodziei ukrywa się jeszcze przed ręką sprawiedliwości.

Należy się spodziewać, że dzięki sprężystości naszej policji, szczególniej z posterunku Klucze, reszta szajki wkrótce znajdzie się pod kluczem.

Bunt więźniów w więzieniu świętokrzyskiem.

(g) W sprawie buntu zbrodniarzy w więzieniu świętokrzyskiem pod Kielcami otrzymaliśmy następujące informacje:

W więzieniu tem przebywa przeszło 400 najgorszych zbrodniarzy, skazanych na długoletnie więzienie.

Dowiedziawszy się, iż w ubiegłą niedzielę będzie uroczyście obchodzone w Kielcach 10-lecie straży bezpieczeństwa, liczyli, iż skutkiem licznego udziału w obchodzie jubileuszu policji, ogólny nadzór będzie mniejszy, to też postanowili wykorzystać nadarzającą się sposobność i uknuli zamiar zbiorowej ucieczki z więzienia.

Na czele spisku stanął były konduktor skazany na bezterminowe więzienie, i on opracował plan działania.

Więzienie świętokrzyskie przedzielone jest murem na dwie części. W pierwszej znajduje się samo więzienie, w drugiej zaś zabudowania gospodarcze.

Otóż w niedzielę wypuszczono partję zbrodniarzy, w ilości 20 osób, do łaźni, pod eskortą dwóch dozorców.

Kiedy aresztanci znaleźli się na drugiem podwórzu w pobliżu łaźni, dwóch zbrodniarzy uderzyło znienacka kajdanami w głowy eskortujących dozorców, z których jeden padł martwy, drugi zaś ciężko ranny.

W tej chwili odebrano dozorcom rewolwery i cała partja zbrodniarzy rzuciła się do kancelarji więziennej, gdzie ciężko raniono inspektora więzienia, p. Chrzanowskiego, poczem zbrodniarze wtargnęli do zbrojowni i tu zaopatrzyli się w karabiny i naboje.

Na skutek alarmu straży ulokowanej na 4-ch basztach narożnych więzienia część straży z naczelnikiem więzienia, p. Bulwiłowiczem na czele, zdołała zamknąć wszystkie bramy, prowadzące do gmachu więziennego oraz na zewnątrz i temu tylko zawdzięczać trzeba, iż zbrodniarze nie mogli dostać się do gmachu więziennego i uwolnić pozostających tam zbrodniarzy, ani też wydostać się na wolność.

Zdobywszy broń, zbrodniarze rozpoczęli planową walkę z ukrytą w basztach strażą, która dzielnie broniła dostępu do baszt, uniemożliwiając złoczyńcom swobodę ruchów.

Natomiast straż, pilnująca zbrodniarzy w samym budynku więziennym, usłyszawszy strzały, domyśliła się, iż zaszło coś poważnego, to też niezwłocznie wydobyła broń i rozkazała wszystkim więźniom położyć się na podłodze. Ponieważ w więzieniu świętokrzyskiem niema cel, lecz zbrodniarze siedzą za kratami, dzięki czemu są wszyscy zawsze widoczni, z drugiej zaś strony panuje tam ostry rygor i straż może w razie nieposłuszeństwa zrobić użytek z broni, więźniowie posłusznie wykonali rozkaz i leżąc na podłodze, przysłuchiwali się gęstej strzelaninie.

Oczywista, z więzienia nie można było zaalarmować Kielc o zajściu, gdyż zbrodniarze przerwali połączenie telefoniczne. Dopiero posterunek policyjny w Słupi odległy o dwa klm. od więzienia, słysząc strzelaninę w więzieniu, zawiadomił komendę okręgową w Kielcach, poczem komendant posterunku z kilkoma policjantami i strażą ogniową pospieszyli na pomoc. W Kielcach odbywała się w tym czasie defilada policji.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości ze Słupi, zmobilizowano odsiecz, która na czele z wojewodą Manteuflem, komendą okręgu, starostą Serednickim i prokuratorem Gacką, wyruszyła na św. Krzyż.

Przed bramą więzienia odbyło krótką naradę, a ponieważ zbliżała się noc i niewiadomo było, co dzieje się wewnątrz więzienia, postanowiono zarządzić szturm i siłą wtargnąć do środka. Tu ujawniło się prawdziwe poświęcenie i odwaga władz policyjnych. Po ostrożnem odchyleniu bramy, pierwszy wtargnął do środka wojewódzki komendant policji, inspektor J. Barwicz, w towarzystwie kom. Szyszki i komendanta pow. iłżeckiego p. C. Lipskiego, którzy zaczaiwszy się pod murami, zaczęli prażyć zbrodniarzy ogniem z karabinów. Zdeterminowani złoczyńcy rozpoczęli piekielny ogień, który naogół nie wyrządził oblegającym szkód, natomiast celne strzały policji unieszkodliwiały stopniowo zbrodniarzy. Oblężenie trwało przeszło trzy godziny, wreszcie strzały ze strony złoczyńców zaczęły słabnąć i w pewnej chwili usłyszano wołania o zaprzestanie ognia.

Po wkroczeniu do zabudowań, znaleziono 8 zbrodniarzy zabitych, 10 rannych, 2 zaś poddało się.

Ze strony straży więziennej i policji straty są następujące: 1 dozorca zabity, 2 dozorców i 2 policjantów rannych.

Po przeprowadzeniu wstępnego dochodzenia, wzmocniono straż więzienną, poczem odsiecz wróciła do Kielc.

Dzięki więc znakomicie zorganizowanej straży więziennej i bohaterskiej policji naszej, groźny zamach zbrodniarzy został szybko zlikwidowany, łatwo bowiem wyobrazić sobie następstwa ucieczki przeszło 400 najgorszych zbrodniarzy, którzy, nie mając nic do stracenia, potrafiliby przez dłuższy czas niepokoić kraj cały, mordując i paląc wszystko po drodze.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ułatwienia eksportu węgla.

Od połowy czerwca do połowy września r. b., t. j. w okresie 3 miesięcznym, koleje polskie przewiozły do Gdańska i Gdyni na zasadzie taryfy ulgowej, 217 zwartych pociągów z 7796 wagonami węgla na eksport. Przewóz uskuteczniał się po części w wagonach amerykańskich, 30-tonnowych, po części w wagonach zwykłych dwuosiowych.

Przy wykonywaniu tych przewozów zachodziły trudności techniczne, spowodowane tem, że przybycie do Gdańska pociągów węglowych nie było uzgodnione z czasem nadejścia do portu okrętów, które miały ten węgiel zabrać, wskutek czego pociągi musiały być dłużej zatrzymywane w Gdańsku i na sąsiednich stacjach w oczekiwaniu nadejścia właściwego okrętu.

Dla zapobieżenia temu, zorganizowane zostało przy wydziale eksploatacyjnym dyrekcji kolejowej w Gdańsku osobne biuro, którego zadaniem jest regulowanie naładunku w zagłębiach Katowickiem i Dąbrowskiem węgla, eksportowanego przez Gdańsk w zależności od liczby, pojemności i czasu nadejścia do portu gdańskiego właściwych okrętów i od sprawności wyładunkowej portu. W skład biura wchodzą przedstawiciele dyrekcji kolejowej i rady portu. Biuro rozpoczęło są działalność od 15 września r. b. Każdy odbiorca (ekspedytor) węgla eksportowego w Gdańsku natychmiast po dokonaniu zamówienia okrętu i wyznaczeniu przez radę portu miejsca w porcie winien zgłosić do biura regulującego następujące dane: nazwę okrętu, mającego być załadowanym, miejsce przewidziane do wyładowania wagonów, ilość węgla (w tonnach), która ma być załadowana, przypuszczalny czas trwania wyładunku, nazwę koncernu, wysyłającego węgiel do Gdańska.

Po przyjęciu do wiadomości i zarejestrowaniu powyższych danych od interesanta i po wyznaczeniu przez urzędnika rady portu miejsca postoju dla okrętu, biuro zawiadamia telegraficznie dyrekcję kolejową, w obrębie której ma się odbywać załadunek węgla (Katowicka lub Warszawska) o ilości węgla, która ma być wysłana do Gdańska, oznaczając, w którym dniu węgiel ma być wysłany.

Zezwolenie na wysyłkę węgla z kopalni biuro daje w tym kolejnym porządku, w jakim zgłaszają się interesanci.

Ulgi podatkowe i kredytowe.

Wobec stwierdzenia, że wpływy państwowe we wrześniu doznały, — w porównaniu z sierpniem polepszenia, Ministerjum skarbu postanowiło w ostatnim kwartale r. b. uczynić szereg ulg płatniczych, mianowicie:

Rozłożona została rata podatku majątkowego od rolników płatna w październiku, na dwie części z odłożeniem części drugiej na listopad, projektowane jest też pobranie tej drugiej części w zbożu.

Odroczona została druga rata podatku gruntowego, płatna w terminie do 15 listopada r. b., tym rolnikom, którym w związku z zeszłoroczną klęską nieurodzaju podatek gruntowy za rok ubiegły został odroczony do jesieni roku bieżącego.

Bank Gospodarstwa Krajowego i Bank Rolny upoważnione zostały do rozkładania spłaty długów, przypadających od rolników w roku bieżącym na terminy dłuższe — aż do 1 kwietnia 1926 r.

Jednocześnie rząd polecił, by kasy państwowe nie opóźniały realizowania asygnat na uskutecznione dostawy i roboty rządowe.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Możliwości eksportowe do Afryki Miejski Urząd Targu Poznańskiego nawiązał stosunki z pewną firmą w Kapsztadzie, mającą swoje oddziały w całej Południowej Afryce. Firma powyższa podejmuje się wyszukania dla eksportowych firm polskich rynków zbytu. Bliższy adres można uzyskać w biurze Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego. Miejski Urząd Targu Poznańskiego nadto komunikuje, że jedna z firm w Santa Cruz (wyspy Kanaryjskie) poszukuje przedstawicielstwa poważnych firm polskich na następujące artykuły: biszkopty, świece, mydła zwyczajne, jedwabie, wstążki, tkaniny, konserwy, pończochy, artykuły żywnościowe, wyroby żelazne. Bliższe szczegóły można uzyskać w biurze Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego Głogowska 36 37.

Organizowanie wywozu polskiego węgla drogą morską. W Warszawie powstaje przedsiębiorstwo p. f. „Żegluga Wisła—Bałtyk" sp. z ogr. odp. z inicjatywy p. inż. Nozowicza, członka francusko-polskiego konsorcjum budowy portu w Gdyni. Przedsiębiorstwo ma się zająć transportem węgla bezpośrednio z Tczewa do portów skandynawskich przy pomocy barek morskich. Przedsiębiorstwo ma mieć poparcie sfer gospodarczych Pomorza: Izby Przem.-Handlowej w Grudziądzu, Pomorskiej Izby Rolniczej i Pomorskiego Banku Rolniczego w Toruniu. W drodze powrotnej z portów skandynawskich barki będą mogły zabierać żelazną rudę szwedzką, wywozić zaś z Polski możne będzie obok węgla również zboże.

Z całej Polski.

Ze Związku Ludowo-Narodowego.

W niedzielę, 27 września b. r., odbędzie się w Kielcach zjazd wojewódzki Związku Ludowo Narodowego.

Zjazd rozpocznie się nabożeństwem w kościele św. Trójcy, o godzinie 9-ej rano.

Obrady zjazdu rozpoczną się o godz. 10-ej rano w sali Stowarzyszenia Robot. Chrześc. (ul. 3-go Maja Nr. 1.)

Porządek obrad obejmuje: 1) Zagajenie i wybór prezydjum; 2) „Sytuacja polityczna i gospodarcza państwa. Zadania Związku Ludowo Narodowego" — ref. pos. Karol Wierczak. 3) „Sprawa reformy rolnej" — ref. pos. Stefan Dobrzański; 4) Sprawy organizacyjne — ref. red. Henryk Przybylski; 5) Uchwalenie rezolucji; 6) Wolne wnioski; 7) Zamknięcie.

W zjeździe wezmą udział posłowie i senatorowie Związku Ludowo-Narodowego z województwa Kieleckiego.

Wszystkie koła Związku Lud.-Nar. powiatowe, miejskie i wiejskie, znajdujące się na terenie województwa Kieleckiego, winny bezwarunkowo wysłać na zjazd swych delegatów.

W zjeździe winni również wziąć udział mężowie zaufania i działacze Zw. Lud. Nar.

Zjazd rady wojewódzkiej Związku Ludowo-Narodowego.

W niedzielę dn. 27 br. po zamknięciu Walnego Zjazdu Wojewódzkiego, o godz. 6-ej wiecz. w lokalu przy ul. Bazarowej Nr. 8, odbędzie się posiedzenie Rady Wojewódzkiej Związku Ludowo-Narodowego.

Porządek obrad obejmuje wybór nowego Zarządu Wojewódzkiego Zw. L. N. na rok 1926, wybór 7 członków: 3 zastępców do Rady Naczelnej stronnictwa, która zbiera się w Warszawie dn. 17 października, oprócz tego omawiane będą ważne sprawy organizacyjne z udziałem sekretarza generalnego Zw. L. N. pos. K. Wierczaka.

SPRAWA MAŁŻEŃSTWA w Rosji.

Kierownik komisarjatu ludowego dla spraw wewnętrznych p. Jegorow udzielił korespondentowi „Krasnaja Gazieta" wywiadu w sprawie nowego projektu ustawy małżeńskiej i rodzinnej.

Nowy projekt jest oparty na zupełnej swobodzie stosunków małżeńskich na wyzwoleniu ekonomicznem i prawnem kobiety i na równouprawnieniu małżonków w sprawach majątkowych.

Małżeństwo może być zawarte w każdej formie, ustnie lub piśmiennie i w każdej też chwili może być rozwiązane. Zabronione jest zawieranie związków małżeńskich między osobami znajdującemi się w pokrewieństwie po linji wstępnej lub zstępnej. Osoby zawierające związek małżeński przybierają nazwisko żony lub męża, lub wcale nazwisk nie zmieniają.

Nie wolno natomiast przybierać podwójnego nazwiska. Zmiana miejsca zamieszkania jednego z małżonków nie stwarza dla strony drugiej przymusu do towarzyszenia jej. Małżeństwo również nie stwarza wspólnoty majątkowej. Niezdolna do pracy strona ma prawo do otrzymywania alimentów od strony drugiej, o ile na to pozwala stan finansowy. Obowiązek utrzymywania niezdolnego do pracy lub bezrobotnego małżonka nie ustaje po rozwodzie.

Rozwód następuje na zgodne żądanie obydwu stron, lub tylko nawet jednej. Dzieci zaś zatrzymuje ta strona, której się przyzna do tego prawo. Każda kobieta, która zaszła w ciążę może złożyć odpowiednie zaświadczenie w komisarjacie, a wtedy poszukiwaniem ojcostwa zajmie się sąd. Ojciec ma obowiązek płacenia alimentów. Dzieci winne są utrzymywać niezdolnych do pracy rodziców i vice-versa.

Rodzice, nie wywiązujący się należycie za swych obowiązków mogą być przez sąd pozbawieni prawa wychowania dzieci.

Wśród Papuasów-ludożerców w brytyjskiej Nowej-Gwinei.

O śmiałej, awanturniczej ekspedycji Humphries'a w głąb nieznanej dotychczas Nowej Gwinei brytyjskiej opowiada Morlin Moore Taylor w swej nieprzeciętnej, w żywych, fascynujących obrazach dzicz współczesną malującej książce p. t. „Wśród Papuasów-ludożerców". Wioska Abaridiego przedstawia właściwie trzy odrębne osiedla, z których każde rowem wydzielone, dla komunikowania się wzajemnego posiadające jednakże wspólne łączące je drogi. Domek Abaridiego stoi na niewielkiem wzniesieniu, skąd w kilkomilowym pierścieniu widać okolicę jak na dłoni.

Ku wieczorowi zauważyliśmy niepokój w osiedlach. Wszyscy krajowcy wybiegli ku zewnętrznej bramie patrząc z natężeniem na drogę wiodącą ku jezioru. Nasi ludzie po wioskach rozmieszczeni niepokazali się jednak, Humpbries bowiem pod groźbą surowej kary zabronił wszelakiego włóczęgostwa. Tylko garstka nasza zamieszkała w namiocie nieopodal Abaridiego chaty rozbitym, dzięki położeniu gruntu miała sposobność na własne oczy obserwować grozy pełne widowisko.

Od strony jeziora szybko zbliżało się 6-ciu wojowników ku wioskom. Gdy byli już w pobliżu, wydali kilka okrzyków pochylając ku ziemi dzidy swe i łuki; dwaj z nich nieśli drąg,— przez który przewieszony był jakiś wydłużony przedmiot.

Apojrzałem na Abaridiego przelotnie. Miał oczy szeroko otwarte i błyszczące w pół odchylonych wargach szczerzyły się śnieżno-białe zęby.

Niebawem i ja i Humphries zdaliśmy sobie sprawę z sytuacji. Przedmiotem, jak wieprz, do drąga uwiązanym, był człowiek. Krajowcy tedy szykowali się do ludożerczej uczty.

Dzięki lornetce widziałem dokładnie całą ceremonję.

Ofiara przywiązana była zapomocą mocnych wici zielonych plecami do drąga. Kończyny bezwładnie zwieszały się ku ziemi. Oczywiście była martwą. Inaczej, mimo grożące wówczas nam samym niebezpieczeństwo, bezwzględnie pośpieszylibyśmy na ratunek.

Widziałem walkę na twarzy Humphries'a. Tylko co zawarliśmy bowiem z Abaridiem i jego dzikiem plemieniem przymierze. Gdybyśmy się obecnie wielowiekowemu zwyczajowi ich przeciwstawili, z świeżo upieczonych przyjaciół zyskalibyśmy zaciętych wrogów. Nieszczęśliwej ofierze nic już dopomóc nie bylibyśmy w możności, sami zaś moglibyśmy zbyt łatwo narazić się na los podobny. Było nas bowiem zaledwie kilkunastu, gdy ludożercza kolonja z Abaridiem na czele liczyła głów kilkadziesiąt.

W milczeniu przeto porozumieliśmy się z Humphries'em, że przezorność nam dyktuje zdala się trzymać od tej sprawy.

Gdy kobiety „dzicz" spostrzegły, wzniecily na placu duży ogień, poczem w płomień rzuciły kilka dużych kamieni. Z kolei zabrały się do trupa. Na szczęście nie dojrzeliśmy dalszych manipulacji. Wiadomo jednakże, iż Papuasi nie warzą swych ofiar (za wyjątkiem szczepów przybrzeżnych), lecz po zdjęciu skóry pieką je na rozpalonych kamieniach, długiemi drągami obracając na wszystkie strony.

Byliśmy niedaleko miejsca, gdzie przyłapany przez Papuasów i spożyty został kopacz złota Mc. Intosch, który ośmielił się strzelać do ryb w ich jeziorach, co ustalone dokładnie było przez wydelegowaną dla zbadania sprawy karną ekspedycję.

Krajowcy byli przekonani, że potrafiłby grzmot i huragan sprowadzić i w obawie rozmaitych klęsk razem z ciałem Mc. Intosch'a upiekli i jego buty. Nawet próbowali je spożyć.

Zasiedliśmy i my w swoim namiocie do zwykłej kolacji. Ale myśl o odbywającej się w pobliżu uczcie pozbawiła nas apetytu. Nieopodal na straży stało zawsze kilku stójkowych, których obowiązkiem było niedopuszczać krajowców zblisko. Dosyć bowiem mieliśmy w ciągu dnia ich ciekawych i badawczych spojrzeń — czasie posiłku przynajmniej pragnęliśmy mieć swobodę.

To też za płótnem ukryci nie zauważyliśmy, że straż nasza wstrzymała grupę krajowców, która się do naszego zbliżała namiotu. Dzicy zostawili przeto paczkę z poleceniem, doręczenia jej nam do rąk. Niebawem zjawił się jeden ze straży z darem. To „coś" było starannie owinięte w liście. Hempbries nie przestając palić swej fajki, rozkazał sucho:

— Idź, zakop to zaraz głęboko, ale strzeż się, aby nikt z krajowców tego nie zauważył!

Dzicy mają zwyczaj upieczonem ciałem wrogów swych dzielić się z przyjaciółmi. Do każdej wioski, z którą żyją w zgodzie wędruje jeden kawałek. Naczelnicy otrzymują górną lub dolną kończynę i nikt nie ośmieli się uszczknąć zeń cząstki, albowiem w nogach i rękach — według ludożerczych wierzeń — ukryta jest magiczna „białych" siła.

Reformy w Turcji.

Rzeczpospolita turecka uczyniła ostatniemi czasy ważny krok dla zbliżenia państwa, pod zewnętrznym także względem, do państw zachodnio-europejskich. Mianowicie wydany został w Turcji dekret, zarządzający natychmiastowe zamknięcie wszystkich istniejących w kraju całym „tekke" i klasztorów i regulujący ostatecznie kwestję ubioru osób duchownych i cywilnych.

Wszystkie „tekke" (domy zebrania różnych sekt religijnych) i klasztory, znajdujące się na terytorjum Turcji, niezależnie od tego, czy stanowią one „wakuf" (własność meczetów), czy własność szejków, muszą być zamknięte bez żadnego wyjątku. Meczety, które służyły za „tekke" lub klasztory, nie będą odtąd używane inaczej, jak tylko w charakterze domów modlitwy.

Znosi się kongregacje i bractwa na terytorjum Rzeczypospolitej. Niema już szejka, ani derwiszów, ani innych adeptów jakichkolwiek doktryn religijnych. Wszystkie stroje, specjalnie przez nich używane, są zakazane.

Jeśli w „tekke" lub klasztorach znajdują się mieszkania szejków, to mogą oni dożywotnio korzystać z tych mieszkań. Jeżeli wypłaca się tym szejkom donację „wakufową", to będą oni otrzymywali ją nadal. Zakłady, w ten sposób zamknięte, mają być zamienione na szkoły.

„Turbe" (grobowce), urządzone przez sułtanów, będą również zamknięte. Grobowce zaś, przedstawiające wartość historyczną lub artystyczną, będą przekazane ministerjum oświecenia publicznego. Co do ubioru duchowieństwa tureckiego, dekret wymienia szczegółowo urzędy i godności duchowne i nadaje im, jako oznakę zewnętrzną ich godności, turban biały i sutannę czarną (lata). Wszystkim zaś osobom, które nie należą do duchowieństwa, zabrania się noszenia turbanów i sutann.

Urzędnikom państwowym wreszcie dekret nakazuje ubierać się „tak, jak się ubierają wszyscy urzędnicy narodów cywilizowanych na kuli ziemskiej", tj. nosić ubrania marynarkowe i nakrywać głowę stosownie do okoliczności, do ceremonji do pory". Dekret nakazuje pozostawać z nienakrytą głową w domach i innych gmachach i kłaniać się znakiem głowy. „Na ulicy ukłon robi się przy pomocy kapelusza".

Jak wielka jest w Turcji liczba „tekke" i klasztorów, podlegających zamknięciu, świadczy o tem fakt, że w samym tylko Konstantynopolu policja nałożyła już pieczęcie na przeszło 200 zakładów. Prasa turecka z całem zadowoleniem powitała dekret, podnosząc, że stanowi on jeden z najdonioślejszych kroków Rzeczypospolitej na drodze ku odrodzeniu.

Ze świata.

Dziecko z dwoma językami.

Dzienniki chorwackie donoszą o ciekawym fenomenie natury, jaki można oglądać w szpitalu miasta dalmatyńskiego Splitu (Spalato). Fenomenem tym jest trzyletni synek chorwackiego wieśniaka, Bezmilinovića, który posiada w ustach dwa języki, jeden normalny, a pod nim drugi, cokolwiek mniejszy. Rodzice przynieśli małego ilo do szpitala i nalegali na lekarzy, aby usunęli ten drugi mniejszy język za pomocą operacji, albowiem przeszkadza chłopcu przy mówieniu tak, że mowa jego jest zupełnie niezrozumiałą. Lekarze jednak nie zgodzili się na wykonanie operacji, tłumacząc się, że mogłaby pociągnąć za sobą śmierć dziecka.

Mizerja gwiazd filmowych.

Jeden raz więcej sprawdza się przysłowie, że „fortuna kołem się toczy", na losie, który spotkał tymi czasy angielskich aktorów filmowych, nawet pierwszorzędnych.

Z powodu przemożnej konkurencji amerykańskiej angielski przemysł filmowy otrzymał cios śmiertelny. Przeważna liczba przedsiębiorstw filmowych została, jak donoszą z Londynu, zlikwidowana, skutkiem czego olbrzymia większość aktorów i aktorek filmowych znalazła się w rozpaczliwej sytuacji.

Skazani oni zostali na szukanie wsparcia u swych przyjaciół i dawnych wielbicieli, gdyż uważają za ubliżenie zgłaszać się po rządową zapomogę dla bezrobotnych, a w rzadkich jedynie wypadkach udaje się im zapewnić sobie egzystencję w jakimś innym zawodzie.

Jedna z gwiazd filmowych pierwszej wielkości została kelnerką w pewnej restauracji na wystawie w Wembley, a kilkadziesiąt jej koleżanek znalazło zajęcie na tejże wystawie w roli „wywoływaczek" przy rozmaitych ludowych widowiskach, lub jako statystki teatralne.

Jeden zaś z aktorów, niedawno jeszcze ulubieniec publiczności londyńskiej jako komik filmowy, został robotnikiem portowym, a jego kolega, grywający z bajecznem powodzeniem role pierwszych amantów, pracuje w fabryce cementu.

Ponieważ w Anglji stagnacja przybiera coraz groźniejsze rozmiary, przeto przychodzi bardzo trudno znaleźć jakieś zajęcie nawet tym aktorom filmowym, którzy pragnęliby pracować fizycznie. Przed paru dniami jeden z najsłynniejszych w Anglji aktorów filmowych odebrał sobie życie, zmuszony do tego głodem.

Rząd angielski, biorąc to wszystko w rachubę, ma przyjść z wydatną pomocą przemysłowi filmowemu, aby mógł wrócić do dawnej świetności.

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie art. 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 1 października 1925 r. o godzinie 10-ej rano w Myszkowie, przy ulicy Pochulanka, odbędzie się licytacja ruchomości składających się z kas ogniotrwałych, maszyn do pisania i mebli biurowych, oszacowanych na zł. 1850, należących do firmy „Światowid" na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 10-ej rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 10 w Referacie Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Zawierciu.

Egzekutor
przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.
6285 St. Wilk.

Zawiercie, dnia 19-IX 1925 r.

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie art. 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, podaje do wiadomości, że dnia 2 października 1925 r. o godzinie 10 ej w Myszkowie, Sołomyja odbędzie się licytacja ruchomości składających się z koni oszacowanych na zł. 800, należących do firmy „I. Schein" na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 10-ej, spis zaś takowych codziennie od 9-ej do 10-ej w Referacie Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Zawierciu.

Egzekutor
6286 przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.
St. Wilk.

Zawiercie, dnia 19-IX 1925 r.

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Potrzebna jest zdolna ekspedjentka do sklepu rzeźniczego Sosnowiec Warszawska 14 Koss. 6271-1

Potrzebuję zaraz furmanów do odwózki cegły większej ilości. Cegielnia Wieczorka w Sosnowcu 6284-3

Potrzebny chłopiec umiejący pisać Domy Katarzyńskie, Staszica 34. Kowalczewski. 6276

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Młoda, inteligentna osoba, była nauczycielka, znająca wszelkie roboty artystyczne ręczne poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do administracji pod „Uczciwa". 6281-2

Lokale.
10 groszy za wyraz

Poszukuję pomieszkania 3 pokoje i kuchnia Zgłoszenia do adm. „Iskry" pod „Gotówka". 6255-2

Poszukuję dwóch pokoi nieumeblowanych w centrum miasta. Oferty sub „Kawaler" w administracji Iskry 6277-3

2.000—5.000 dam za 3—4 pokojowe mieszkanie z kuchnią i wygodami w śródmieściu, nie wyżej drugiego piętra. Pośrednictwo wykluczone. Oferty dla „Spokojnego" w administracji. 6278 3

Różne.
10 groszy za wyraz.

J. Wróblową, która wyszła z domu dnia 17 bm. i więcej nie wróciła prosi o powrót do domu matka. Ktoby wiedział gdzie się takowa znajduje proszony jest o zostawienie adresu w adm. „Iskry" w Sosnowcu 6261-1

Maturzysta udziela korepetycji po cenach niskich. Sosnowiec, Szenowska 17 Adam Chwałej 6293

Jako spólnik przystąpię do interesu korzystnego z kapitałem do 2000 złotych i współpracą. Zgłoszenia piśmienne do „Iskry" pod „Kapitał". 6279

Sandorowi Antoniemu zginęła dnia 13 września 1925 r. biała koza bez rogów. Łaskawy znalazca zwróci na kop. „Wojciech" w Dąbrowie Górniczej za wynagrodzeniem. 6275

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Borowiecki Wojciech zgubił książkę kasy chorych, wyd. przez kop. „Paryż" 6221-1

Paluch Jan zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną przez Hutę Bankową w Dąbrowie. 6222-1

Kozera Franciszek zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez PKU Sosnowiec. 6223-1

Barczyk Antoni zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną przez kop. „...milia" 6236-1

Zgubiono książkę wojskową, wyd. przez PKU w Sosnowcu na imię Zygmunta Jarosińskiego. 6253-2

Zgubiono książkę wojskową, wyd. przez PKU w Sosnowcu na imię Izrael Hersz Loddner. Zwrócić „Iskra". 6254-2

Stefan Pierzchajło zgubił dowód osobisty, wydany przez gm. Jadów.

Rusinek Piotr zgubił kartę demobilizacji, wydaną przez 69 p. p. 6265-2

Emilja Klich zgubiła dowód osobisty kolejowy, wydany przez dyr. Warszawską. 6259-2

Winter Moszek zgubił portfel, zawierający książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin, patent V kategorji i dwa świadectwa zdrowia. Znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem: Będzin, ul. Modrzejowska 81. 6289

Kocela Antoni zgubił papiery wojskowe, wydane przez PKU w Sosnowcu. 6290-3

Zgubiono w grudniu 1924 r. dowód osobisty, wydany przez Magistrat sosnowiecki na imię Piotra Łogimowa. 6290-3

Murak Wincenty zgubił kartę zwolnienia, wydaną przez PKU Będzin. 6281

Szwanke Hugo zgubił portfel, zawierający kartę poborową, wyd. przez PKU Sosnowiec, książeczkę kasy chorych i różne dokumenty. 6292

Musiał Stanisław zgubił książeczkę kasy chorych. 6282

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Otomany dywanikowe sprzedaje tanio za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, Zielona 23, róg Będzińskiej. 6217-1

Dom piętrowy do sprzedania w Będzinie. Wiadomość Będzin, ulica Sielecka 27, u właściciela. 6288-3

Meble otomany kanapy nowe różne za gotówkę i na wypłat cena jednakowa w pracowni stolarskiej Józefa Czernego Będzin, ul. Modrzejowska 14. dom własny. 4938-10